

25.01.2022.

Warszawa, 1 stycznia 2022 r.

Prof. dr hab. Dorota Ilczuk
Kierowniczka Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną
Uniwersytetu SWPS
Wydział Nauk Humanistycznych

Recenzja pracy doktorskiej Mateusza Kalety

**ZAANGAŻOWANIE PRACOWNIKÓW W ZAWODACH KREATYWNYCH
NA PRZYKŁADZIE DZIENNIKARZY**

Promotor dr hab. Kamil Zawadzki, prof. UMK

Promotor pomocniczy dr Monika Wojdyło

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania

DTA.

Głównym celem rozprawy Mateusza Kalety jest charakterystyka dziennikarstwa jako zawodu kreatywnego oraz określenie uwarunkowań zaangażowania pracowników tej grupy zawodowej. Do tak sformułowanego celu głównego Doktorant wskazał dwie podstawowe hipotezy:

HG1: Dziennikarstwo jest specyficznym zawodem kreatywnym, który znajduje się na pograniczu „superkreatywnego rdzenia” oraz „twórczych profesjonalistów”;

HG2: Poziom całkowitego zaangażowania pracowników kreatywnych jest w głównej mierze kształtowany przez emocjonalny wymiar poszczególnych typów zaangażowania.

Aby cel pracy zrealizować i zweryfikować sformułowane hipotezy Doktorant przeprowadził pogłębione studia nad literaturą przedmiotu, stanowiące podstawę rozważań teoretycznych dotyczących zaangażowania pracowników, gospodarki kreatywnej i zawodów kreatywnych oraz dziennikarstwa i analizy wtórnych źródeł informacji. W kolejnym etapie przeprowadził badania empirycznego wśród dziennikarzy w Polsce.

Choć Doktorant nie wyraził tego *explicite* na podstawie lektury dysertacji wyraźne jest osadzenie prac analitycznych w ramach teoretycznych zarządzania, (zarządzania biznesem i zarządzania zasobami ludzkimi), oraz ekonomiki kultury, nowej dyscyliny naukowej, która zajmuje się ekonomicznymi uwarunkowaniami rozwoju kultury i jej przemysłów. Ta interdyscyplinarna mieszanka ma duży potencjał. I do tego zagadnienia odniosę się w pierwszym rzędzie w swojej recenzji. Nie będę recenzji dzieliła na dwie części, które umownie nazwać można laudacyjną i konstruktywnie krytyczną. Te oceny będą się wzajemnie przeplatać.

Metody badawcze zarządzania zostały w dysertacji wykorzystywane przez Kaletę w celu pokrycia deficytów badawczych występujących w coraz odważniej konstytuującej się w ramach ekonomiki kultury, koncepcji gospodarki kreatywnej. Uważam to za dużą, jeśli nie podstawową zaletę przedstawionej do recenzji dysertacji. Koncepcja gospodarki kreatywnej i związane z nią pojęcia w badaniach światowych zajmują już znaczącą

pozycję, tymczasem w Polsce proces ten idzie opornie. Tak trochę jakby czas stanął w miejscu. Ukształtowane jeszcze podczas rewolucji przemysłowej podejście do działalności twórczej i artystycznej, nierozzerwalnie funkcjonującej w systemie gospodarczym, okazało się bowiem niezwykle trwałe. Adam Smith określił aktywność artystyczną i twórczą jako ten obszar działalności, który nie przyczynia się do wytwarzania bogactwa narodów (Smith, 1954). Przez cały wiek XX narastało przekonanie, że ten rodzaj aktywności jest kosztowny dla gospodarki (Baumol, 1966) oraz nieprzynoszący wymiernych efektów. Dopiero przełom wieków przyniósł zmianę takiego podejścia (m.in. Throsby, Ilczuk, Kern), udowadniając jak bardzo Smith się mylił. Inwestycja w kulturę i twórczość to inwestycja w rozwój – zarówno gospodarczy, jak również rynku pracy. Stanowi ona fundament edukacji i narzędzie polityki społecznej. Ten sektor gospodarki wykazuje pozytywne efekty zewnętrzne, które z natury są trudno mierzalne bądź całkowicie niemierzalne. W literaturze przedmiotu pojawił się więc termin gospodarki kreatywnej, dla podkreślenia decydującego komponentu intelektualnego i twórczego w produkcji dóbr symbolicznych. Wskazuje to na znacznie szerszy obszar kultury: kultura tradycyjna traktowana jest łącznie z jej przemysłami i branżami kreatywnymi. Oczywiście pamiętać trzeba, że gospodarka kreatywna to nie tylko kultura, ale także innowacyjność i technologie. Jednak z uwagi na własne zainteresowanie to właśnie kreatywność i kulturę wysuwam na pierwszy plan. Nie zamierzam tutaj konkurować z Doktorantem i podejmować się kolejnej próby konceptualizacji gospodarki kreatywnej. Sama skłaniam się najbardziej do podejścia Kerna i Throsbiego w którym nacisk kładzie się na łączenie obszarów nieprzemysłowych i przemysłowych kultury i podkreśla konieczność stosowania prawa własności intelektualnej na rynku dóbr symbolicznych.

Doceniam tym bardziej trud Doktoranta dotyczący analizy pojęcia gospodarki kreatywnej. i towarzyszących jej rozwojowi zagadnień. Odbił skrupulatną drogę od pejoratywnie odbieranego przez Adorno zjawiska umasowienia kultury, wypierania sacrum przez profanum, poprzez wywołany globalizacją i ucyfrowieniem rozwój rynku dóbr symbolicznych, popularyzację pojęcia przemysłów kultury, następnie wejście koncepcji przemysłów kreatywnych, aby dotrzeć do koncepcji gospodarki kreatywnej, czy sektora kreatywnego lub precyzyjniej sektora (gospodarki) kreatywnej. Z pewnością praca Doktoranta ma w tej części charakter bardziej deskryptywny niż analityczny, ale należy podkreślić jej szczegółowy i wieloaspektowy charakter. To długa droga i wyboista. W



dysertacji ponad 60 stron zajmuje sama analiza danych zastanych. Można się zagubić w gąszczu nowych terminów, koncepcji, nazwisk badaczy. Takich wpadek jest kilka, są tak drobne, że nie będę ich przytaczać, i głównie mają charakter braku precyzji. A może raczej niedopowiedzenia. Po lekturze jestem przekonana, że Doktorant jest biegły w literaturze przedmiotu, ale nie jest dla mnie jasne z którą z rozlicznych definicji, sposobów rozumienia GK utożsamia się najbardziej. Którą traktuje za podstawę prowadzonej analizy i dlaczego, a z którą się po prostu nie zgadza.

Na osobną uwagę zasługuje mocne osadzenie prowadzonej przez Kaletę analizy w myśli Richarda Floridy. Doktorant bezpośrednio odnosi się w hipotezach do terminów wprowadzonych przez Floridę takich jak superkreatywny rdzeń, twórczy profesjonalści. Wokół koncepcji Floridy było ostatnio wiele słusznej krytyki. Miałam początkowo pewne obiekcje czy odpowiednie jest odnoszenie się do jego myśli. Moje zastrzeżenia dotyczyły podejścia klasowego zastosowanego przez Floridę, występującego u niego konfliktu między kapitałem kreatywnym i społecznym, oraz wykorzystywania myśli Floridy w kontekście idei miast kreatywnych. Ale Kaleta zdaje sobie sprawę z ułomności koncepcji Floridy i bierze z niej to co najlepsze, ludzi, czyli samą podstawę tworzenia kapitału kreatywnego. I w takim ujęciu nie widzę podstawy do kwestionowania celowości nawiązania do myśli Floridy.

O skali gospodarki kreatywnej świadczy duża liczebność podmiotów do niej zaliczanych oraz liczba osób zatrudnionych w tych podmiotach. Środowisko pracowników kreatywnych jest bardzo silnie rozproszone, słabo zbadane w Polsce, a jednocześnie zagrożone wysokim ryzykiem dochodowym i ubezpieczeniowym ze względu na niestabilny charakter pracy. Konieczne więc staje się tworzenie nowych narzędzi monitorowania i analizy tego obszaru. Tym bardziej, że takie badania mają niezwykle istotny walor aplikacyjny. Trudno bowiem kształtować świadomą i nowoczesną politykę kulturalną koncentrując się wyłącznie na tym co było i nie reagując na zmiany otoczenia. Doktorant znakomicie wpisuje się ze swoim badaniem zaangażowania dziennikarzy, jako jednego z zawodów kreatywnych w istniejącą niszę badawczą. Uważam, że podjęcie się pogłębionej analizy specyfiki zawodu kreatywnego to kolejny aspekt dysertacji, który należy ocenić bardzo pozytywnie.

Mam tutaj doświadczenia pochodzące z serii badań rynku artystów, które prowadzę wraz

ze swoim zespołem skupionym w Centrum Badań Gospodarki Kreatywnej Uniwersytetu SWPS w ciągu ostatnich dziewięciu lat. Objęcie analizą kolejnych – poza ponad 90-cioma zawodami artystycznymi i twórczymi objętymi naszą analizą (Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną) - zawodów kreatywnych i to dotyczące tak dużej grupy zawodowej jak dziennikarze przyjmuję z wielką satysfakcją. Zagadnienie zaangażowania zawodowego pracowników sektorów kreatywnych pojawiało się wielokrotnie w analizach badaczy zajmujących się specyfiką pracy twórczej i artystycznej. Było zazwyczaj traktowane jako jedna z kilku cech charakteryzujących uprawianie zawodów twórczych. W dysertacji zaangażowanie zawodowe jest postawione w centrum. To ma swoje uzasadnienie. Praktycznym rezultatem projektu jest stworzenie narzędzia badawczego do badania zaangażowania pracowników branż kreatywnych, które po pewnych modyfikacjach uwzględniających specyfikę grup zawodowych, może być stosowane na badaniach szerszej populacji.

Tak jak wspominałam wyżej środowisko pracowników kreatywnych nie jest dostatecznie rozpoznane, a do niedawna również policzone. Kwestia liczebności zawodowo zajmujących się pracą twórczą i wykonawczą stanowiła zresztą przyczynę, a może wymówkę, braku tworzenia regulacji prawnych odnoszących się do tego środowiska. Dominacja umów o dzieło i zlecenie, samozatrudnienie, wąski odsetek umów o pracę i dość znaczne rozmiary pracy bezumownej sprzyjały mówieniu „artyści, a kto tam wie ilu ich jest”. Ale to się już zmieniło. Odsyłam do publikacji „Policzone, policzeni. Artystki i artyści w Polsce”, w której zawarto wyniki autorskiego projektu szacowania liczebności artystów i twórców zawodowych zakończonego w grudniu 2018. Szacowanie przeprowadził kierowany przeze mnie zespół CBnGK Uniwersytetu SWPS. Pierwszy krok został już zrobiony, łatwo nie było, ale zachęcam do policzenia kolejnych - tak jak dziennikarze - dotąd niepoliczonych środowisk. Wówczas ilościowe badania tych grup zawodowych będą miały szansę na nabranie charakteru reprezentatywnych. Teraz tak nie jest. Doktorant zauważa słusznie, że skoro nie zna liczebności środowiska dziennikarzy i próba wybrana do badania nie jest reprezentatywna, to generalizacja wyników przeprowadzonego badania ilościowego nie jest uprawniona. Zgrzytem jest za to fakt, że interpretując wyniki prowadzi narrację, w której zdaje się o tym fundamentalnej wagi uwarunkowaniu zapominać. To spory błąd, wymagający poczynienia konkretnych doprecyzowań.

Podsumowując, praca Doktoranta Mateusza Kalety ma dużą wartość poznawczą i analityczną. Doktorant udowodnił, że posiada zarówno wiedzę teoretyczną, jak umiejętność samodzielnego prowadzenia badań terenowych. Połączenie analizy specyfiki zawodu dziennikarzy z szerszym tłem zawodów gospodarki kreatywnej jest ujęciem nowym i wypełnia lukę w dotąd niewystarczająco eksplorowanym obszarze badawczym. Uważam, że dysertacja Mateusza spełnia wymogi dysertacji doktorskiej określone w art.13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2017, poz. 1789 z późn.zm.) w dyscyplinie nauki o zarządzaniu i jakości. Wnioskuje o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr Kalety i dopuszczenie do jej publicznej obrony.

Dorota Ilczuk

